



## *Służyłem z Jaruzelskim*

9 lutego 1940r. do domu mojego dziadka **Adama Guzika** (rocznik 1923) w miejscowości Lipina w powiecie jaworowskim na Ukrainie, weszło 2 lub 3 żołnierzy radzieckich i kazali opuścić mieszkanie. Później zabrali go i wywieźli do Jaworowa, a potem do Lwowa, skąd trafił do Irkucka na Syberii koło granicy mongolskiej. Następnie w zimie został przeniesiony do obozu w Miedzogranoku, gdzie miał pracować w lesie przy ścinaniu drzew.

Nie był to łagier. Ludzie mieszkali w barakach. W obozie panowało życie rodzinne – byli tu mężczyźni z kobietami, dzieci i starcy. Na wielki głód nie można było narzekać. Chleb wydawano na kartki. Kto nie pracował otrzymywał 30 dkg chleba, a pracujący po 50 dkg. Rozdzielano też supę. Jeśli ktoś stał na początku kolejki, to otrzymywał tylko wodę z ... zapachem zupy. Dziadek przebywał tam niecałe 3 lata.

Po ogłoszeniu amnestii można było wyjść z obozu i udać się do pobliskich osad, których mieszkańcy żyli bardzo biednie. Pracowali w kołchozach. Rzadko który dom miał krowę czy konia. Mimo to ludzie pomagali uwolnionym Polakom, dając im jedzenie i ubranie.

Dzięki generałowi **Berlingowi** na wolność wyszło wielu Polaków. Ci którzy wcześniej nie trafili do armii **Andersa**, mogli w 1943r. przybywać na miejsce tworzenia się nowego wojska polskiego. Według mojego dziadka Berling był drugim Mojżeszem.

Nowa armia powstawała w Sielcach nad Oką. Tam też udał się mój dziadek. Przyszli żołnierze przybywali tu w opłakanym stanie. Byli wychudzeni i ubrani w łachmany. Jak ich zobaczył gen. Berling, to miał powiedzieć: „I z tego ma być wojsko?”. W Sielcach był poligon, budynek sztabu. Żołnierze kwaterowali w namiotach i ziemiankach. Pod względem wieku mieścili się w przedziale 15-50 lat. Rozpoczęły się intensywne ćwiczenia.

**Mój dziadek został przydzielony do kompanii, w której znalazł się też późniejszy generał Wojciech Jaruzelski! Jaruzelski został odkomenderowany do szkoły oficerskiej, a dziadek Guzik do szkoły podoficerskiej.**

15 lipca 1943r. żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki złożyli uroczystą przysięgę. Wymarsz do boju rozpoczął się 1 września. Do Smoleńska podróż odbyła się pociągiem. Na miejsce pierwszej bitwy pod Lenino kościuszkowcy maszerowali pieszo prawie bez odpoczynku. W dniach 12-13 października 1943r. mój dziadek przeszedł tu swój chrzest bojowy. Nie był on udany, bo został ranny i znalazł się w szpitalu.

Po wyzdrowieniu wrócił do swojego pułku, a z nim przeniósł się do Berdyczowa, gdzie stacjonowali około miesiąca. Stąd pociągiem zostali przewiezieni do Kiwerc. Po postoju wypełnionym ćwiczeniami pułk mojego dziadka pokonał rzekę Bug i pomaszerował do Chełma, a później przez Lublin do Dębina.

Dziadek pamięta, że okopy miały głębokość wzrostu człowieka, a szerokość taką, aby obok żołnierza mógł przecisnąć się dowódca. Kopali je żołnierze lub jeńcy wojenni. Do ataku wyskakiwało się z okopu na rozkaz przełożonego i z okrzykiem „hurra” gnało się do przodu. Odwrotu nie było. Warto wspomnieć, że większość dowódców armii gen Berlinga stanowili Rosjanie. Forsowanie Wisły odbyło się koło Góry Kalwarii. Bitwa zamieniła się w rzeź, bo mało kto wyszedł z niej żywy. Mój dziadek służąc w 3 batalionie 2 pułku, został ciężko ranny. Od niechybnej śmierci uratowała go pewna kobieta, która przechodziła przez pobojowisko. Trafił do szpitala. Gdy wyzdrowiał okazało się, że ma krótszą prawą nogę aż o 8 cm! I tak jest do dziś. Do wojska już nie wrócił. Tułał się. Od ludzi dowiedział się, że jego rodzice z bratem przyjechali do Wrocławia. Tu się spotkał z rodziną i wszyscy wyjechali do **Starej Białki**.

Przed II wojną mój dziadek **Adam Guzik** bardzo chciał być żołnierzem. Po przejściu szlaku wojennego od Lenino do Wisły, zmienił zdanie.

**Karol Guzik, kl. III b LO**

---

## Z kroniki parafialnej Krzeszowa /7/ 1946

- 01.01.** Nowy rok zaczyna się fałszowaniem organów. Po nieszporach śpiewamy kolędy. Śpiewa je cały chór.
- 02.01.** Kilka spokojnych dni w gospodarstwie. Odmawiam modlitwy według notatek z modłów **Marii Lach** z 1938 r.
- 06.01.** Święto Trzech Króli. Msze święte są odprawiane skromnie. Kolęda po domach i zwyczajowe błogosławieństwo tym razem się nie odbędzie. Wiele domów jest w rękach Polaków, a nasi wierni muszą żyć prymitywnie w swoich domach.
- 09.01.** Jest zimno i pada śnieg.
- 12.01.** Od kilku dni przebywa u nas ojciec z polskiego klasztoru w Tyńcu. Służy on pomocą. Współpraca służy duszom.
- 15.01.** Święto św. Maurusa, ucznia św. Benedykta. Wieczorem odwiedziliśmy panienkę Friese, córkę **Hermana Friese** – naszego wiernego współpracownika robót murarskich. Córka została ciężko pobita przez milicję i była o krok od śmierci. Okrucieństwo polskiej milicji jest prawie takie samo, jak w obozach koncentracyjnych. Także pani **Zierold**, wdowa po pułkowniku z Legnicy, została zaaresztowana. Ona w czasach nazistowskich wstawiała się odważnie za Żydami. Mieszkała jako uciekiniarka w Domu Opata razem z innymi Ślązakami od 1945 r.
- 25.01.** Polska milicja szukała jakiegoś skarbu. Znowu niepokój. Naszymi skarbami są kielichy i dewocjonalia, które zostały zachowane.
- 26.01.** Dzisiaj z Jawiszowa, tam gdzie są nasze dobra klasztorne, zostało wypędzonych 20 kobiet. Zostały przeniesione do Czadrowa.
- 30.01.** Na konwent parafialny ze względu na złe warunki przybywa niewielu księży.
- 01.02.** Nowy miesiąc z nowymi cierpieniami.
- 02.02.** Znowu niektóre rodziny musiały opuścić klasztor, aby mogli zagnieździć się Polacy.
- 07.02.** Polski ksiądz chce wszystkie msze dla swoich wiernych odprawiać w kościele św. Józefa, a sumę o 11.00 w dużym kościele. To wszystko daje się harmonijnie zorganizować. Wczoraj słuchałem opowieści pani H., która 14 dni była w areszcie. Wiele wycierpiała. Ona i inne kobiety zostały niemoralnie potraktowane przez polskich katolików. Oni są w niedziele widziani w kościele. Chleb kosztuje 80 marek!
- 10.02.** Cierpienie coraz większe, głód coraz bardziej odczuwalny. Boże ratuj nas!
- 11.02.** Dzisiaj zamknięto naszego grabarza **p. Baumrucker**. Ciężko go pobito.
- 13.02.** Pada, ale zimno jest znośne.
- 14.02.** Niedziela. Z Wrocławia otrzymujemy list od **p. Sidel**, który jest diecezjalnym pomocnikiem duszpasterskim. List jest słowem pocieszenia.
- 18.02.** Szaleje straszna wichura i powoduje duże straty na dachu kościoła.
- 20.02.** Odwiedziny u **p. Mochaup**. Cały dzień pada i wieje.
- 22.02.** Odwiedziny u pani **Klary Schmidt**. Dzisiaj także dużo śniegu, ale nie jest tak zimno. Głód jest coraz bardziej dokuczliwy. Od sierpnia nie ma żadnych talonów na artykuły spożywcze. Tylko ci, którzy pracują dla Rosjan i Polaków, otrzymują niektóre artykuły spożywcze i pomagają innym. Silny wiatr.
- 27.02.** Z katedry Moszner przybywa do nas ksiądz i donosi o podróży do Rzymu w październiku 1945 r. Do papieża **Piusa XII** był bardzo trudny dostęp.
- 28.02.** Ojciec Piotr donosi o planach polskiego administratora **dr Milika**, który latem 1945 został wprowadzony na urząd we Wrocławiu przez kardynała **Hlonda**. Jeżeli Śląsk będzie sprzedany, to pierwsi pójdą wszyscy księża i zakonnicy, ponieważ stanowią najsilniejszą ostoję Niemiec. (cdn.)

**Dr Ambrosius Rose OSB**  
**Oprac. Jal**

# Z kart historii naszego LO 1948-1950

## Kronika kl. VIII /3/

**14.01.1949.** „Na pamiątkę kochanej Młodzieży, ażeby zawsze tak z entuzjazmem przyjmowali nasze piękne słowo polskie, klasie VIII Szkoły Jedenastoletniej, mego występu Recytatorskiego w Kamiennej Górze w dn. 14.I.1949r. **Łukasz Łukaszewicz**”.

**29.01.1949.** Dziś nastąpiło odczytanie stopni z okazji ukończenia drugiego okresu. Wszyscy oczekiwali tej chwili z napięciem. Po odczytaniu ocen okazało się, że niedostatecznych ocen było bardzo dużo.

**04.02.1949.** Po pięciu lekcjach w auli szkolnej odbyło się zebranie całej szkoły, na którym po przemówieniu p. dyrektora Szafrąńskiego nastąpiło sprawozdanie wójtów klasowych od VI do XI, w których omawiano działalność, osiągnięcia i postanowienia klas. Po sprawozdaniach dyrektor Szafrąński polecił zabrać się ze wzmoczoną chęcią do nauki, aby w następnym III okresie osiągnąć lepsze wyniki.

**12.02.1949.** W dniu dzisiejszym zostały ogłoszone wyniki konkursu na projekt biuletynu w 150-letnią rocznicę urodzin A. Mickiewicza. I miejsce zajął **Augustis**, a II miejsce zajęli: **Obuchowicz, Kostrzeba, Zabłocka, Łasica**.

**16.02.1949.** Do szkoły naszej przybył pan wizytator. W dniu dzisiejszym był u nas na polskim i historii. Lekcja polskiego wypadła dobrze, historia mimo kilku złych odpowiedzi wypadła nieźle.

**24.02.1949.** Klasa nasza w imię tradycji „tłustego czwartku” postanowiła uczcić ten dzień. W tym celu unieszkodliwiono tablicę smarując tłuszczem i prof. **Chebzie** mającemu pierwszą lekcję, fizykę, wręczono kartkę takiej mniej więcej treści: „Powiedział nam Bartek, że dziś Tłusty Czwartek, myśmy uwierzyli i lekcji się nie nauczyli”. Po przeczytaniu jej p. prof. z uśmiechem oświadczył nam, że będzie klasówka. Wesóły nastrój pękł w jednej chwili i ustąpił miejsce rozczarowaniu. Jedyne unieszkodliwiona tablica uratowała sytuację i lekcja bez klasówki potoczyła się swoim trybem. Wszystkie lekcje miały mniej więcej taki sam przebieg. Jedyne na lekcji historii p. prof. **Skrocka** przychyliła się do prośby klasy, aby nie pytać. Lekcja upłynęła na pieśniach. Jedyne pod koniec zawitał p. wizytator i zaczęła się normalna lekcja, która jednak nie trwała długo.

**25.02.1949.** Dotychczasowa prof. geografii **Daniela Zdanowicz** przestała nas uczyć. Geografii gospodarczej Polski uczy nas prof. **Stuczyński**. Pierwsze lekcje geografii nie są trudne i upływają przyjemnie.

**17.03.1949.** W dniu dzisiejszym dowiedzieliśmy się o Imieninach prof. Skrockiej. Na ostatniej lekcji historii, którą miała prof. Skrocka, klasa postanowiła powitać p. profesor uroczystym „100 lat ...”. Po prześpiewaniu piosenki wójt i wójtowa (**Rogala – Hofman**) w imieniu klasy złożyli serdeczne życzenia.

**19.03.1949.** Dzień dzisiejszy przyniósł nam radosną nowinę. W poniedziałek nie idziemy do szkoły. Ponieważ dziś jest Józefa, dwóch kolegów i dwie koleżanki obchodzili swoje imieniny. Na pierwszej lekcji prof. Stuczyński jednego z nich wyrwał do tablicy, a to **Biskupa Józefa**. Innych, jak **Leszczyńskiego, Kociołek i Kawkę** prof. nie pytał.

**30.03.1949.** O godz. 12 w Sali Domu Kultury odbył się poranek autorski **Jana Kotta** – krytyka literackiego. Krytyk opowiadał o tym jak został pisarzem.

**31.03.1949.** W dniu dzisiejszym klasa nasza pracowała przy odbudowie parku 1 maja. Praca trwała od godz. 14.30 do 18.00. Na czele naszej klasy jest kol. **Ksok Juliusz**. Klasy o przystąpieniu do tej pracy zostały powiadomione w dniu 29 marca na zebraniu w auli szkolnej.(cdn.)

**Uwaga!** Zachowano oryginalną pisownię!

**Władysław Augustis, kl. VIII**

---

## W podziemiach „Watry”

Wiele osób pochodzących z **Lubawki** i okolic słyszało o zakładzie przemysłu dziewiarskiego „Watra”, który na początku lat 90. splajtował. Jednak mało kto wie, że część piwnic tego zakładu nie była zwyczajna.

W latach 60. na terenie „Watry” znajdowały się schrony przeciwlotnicze. Były one pod biurowcem, wydziałem dziewiarni i magazynów (dzisiejszy zakład drzewny), około 3 m pod ziemią. Ich powierzchnia zajmowała szacunkowo około 500m<sup>2</sup>, a swoją konstrukcją przypominały labirynt. Przez schron wiodły długie

korytarze, przecinające się ze sobą pod kątem prostym. Po obu ich stronach, za żelaznymi ponemieckimi drzwiami, znajdowały się różne pomieszczenia. Nie wszystkie były otwarte.

W głównym pomieszczeniu odbywały się szkolenia i ćwiczenia. Jego wielkość sięgała 50m<sup>2</sup>. Cały schron, czyli ściany, sufit i podłogi, zbudowany był z solidnego betonu.

W podziemiach przechowywano maski przeciwgazowe, nosze i karabinki ćwiczebne (kbks?). Karabinki zamknięte były w szafie panczernej, do której dostęp miał tylko jeden pracownik zakładu – koordynator Terenowej Obrony Przeciwlotniczej (TOPL), podległy bezpośrednio dyrektorowi. Wśród wytypowanych pracowników utworzone były drużyny, tzw. sekcje, pod przewodnictwem sekcyjnych, podlegających głównemu koordynatorowi. Uczestnictwo w ćwiczeniach było obowiązkowe, a sekcje współzawodniczyły z takimi samymi z innych zakładów.

Dziś nie wiadomo czy betonowe podziemie nadal istnieje. Część „Watry” popadła w ruinę ... Wydaje się jednak, że schron ocalał w całości, gdyż był bardzo solidnie zbudowany przez Niemców, a do jego głównych funkcji należała ochrona przed atakami z powietrza.

**Karol Guzik, kl. III b LO**

---

## Jak to z Zalewem było

„Autorzy pomysłu, a zarazem główni projektanci ośrodka wodnego w Kamiennej Górze to **inż. Bolesław Grzyb**, zastępca kierownika Powiatowego Inspektoratu Wodnych Melioracji i **inż. Marian Wielgosz**, kierownik Oddziału Okręgowego Zarządu Wodnego. Przedstawiony przez nich projekt zyskał aprobatę władz miasta. Jego kopie rozesłano do zakładów pracy. Po konsultacjach z załogami i korektach planu można było myśleć o rozpoczęciu robót. Powołano Społeczny Komitet Budowy Ośrodka, w skład którego weszli przedstawiciele zakładów pracy, a przewodniczącym został Bolesław Grzyb.

Do chwili obecnej [sierpień 1971 – red.] na konto Komitetu wpłynęło 1,143 mln zł. Słowa uznania należą się 300-osobowej grupie pracowników DZPJ [później TJ „Floreta” – red.], którzy w lipcu po godzinach pracy wykonali razem ze swoim dyrektorem skarpe powyżej plaży. Rekordzistą w ilości przepracowanego społecznie czasu jest operator spsychacza MSD, **Tadeusz Zdanowski**. Wartość prac społecznych szacuje się na ponad 5 mln zł. Zbyt mały jak dotąd jest wkład organizacji młodzieżowych. Ośrodek jest budowany według dokumentacji typowej, adaptowanej do miejscowych warunków. Lustro wody ma mieć 8 ha. Obecnie kończy się już roboty ziemne i most. Gotowa jest 2-poziomowa, piaszczysta plaża. Zalanie zbiornika wodą z Zadny miało nastąpić już tego lata [1971r. – red.]. Niestety, lipcowa powódź wyrządziła wiele szkód w ośrodku. Inną przyczyną opóźnienia są pewne braki materiałowe i fakt, że do chwili obecnej woda w rzece nie jest dostatecznie czysta ...”.

**Źródło:** „Gazeta Robotnicza” z 13.08.1971r.

„Mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych, zimna i deszczu nie ustają prace przy budowie Zalewu. Wartość dotychczasowych prac wynosi 5 mln zł, z czego zaledwie 500 tysięcy stanowiły dotacje z funduszy państwowych. Ostatnio budowę ośrodka włączono do planów inwestycyjnych i część prac wykonują fachowe ekipy przedsiębiorstw budowlanych. W ubiegłym tygodniu budowano most dla pieszych łączący 2 brzegi rzeki ...”.

**Źródło:** „Gazeta Robotnicza” z 28.11.1971r.

**Jal**

**Redakcja: mgr Jan Lubieniecki** – opiekun i redaktor prowadzący, **Kamil Gryzło z kl. II e LO** – skład komputerowy.